

Rzeszowska Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niem w Polsce,  
dnia 20.VII.1946.r.

Przedmiot : zbrodnicza działalność Niemca Amona Goetha.

Protokół na miejscu w Przemyślu.

Sędzia Kazimierz Burakowski, członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Tarnowie przesłuchał na podstawie art. 255, k.p.k. niżej wymienionego w charakterze świadka po uprzedzeniu go odpowiedzialności za fałszywe zeznania zgodnie z przepisami art. 107 i 115 k.p.k., a tenże zeznał co następuje :

Sonia Reben, lat 22, ur. w Krośnie, c. Salomona i Feli, przy mężu zam. w Przemyślu ul. Franciszkańska, 35.

W r. 1942. byłam w ghetcie w Kośnie. Stąd w czasie pierwszej akcji w Krośnie zabrano mnie do pracy przymusowej na lotnisku w Krośnie, gdzie zatrudniona byłam przy pracy fizycznej w szpitalu, na wizytację przyjeżdżał wtedy do nas kierownik obozu w Szebni N. Hasse. Tenże podczas swej wizytacji bił ludzi, którzy z powodu choroby pozostali w barakach, jak również bił te osoby, które dorozowały baraków. Gdy już zbliżał się front, wtedy odesłano nas do obozu w Szebni. Byłam tutaj przez 2 tygodnie. W tym czasie odbywała się akcja likwidacyjna tego obozu. Z liczby 4000 osób, więzionych w tym obozie pozostało 80 osób, przy czym pewną liczbę więźniów wysłano przedtem do obozu w Oświęcimiu, zaś inne wywieziono do pobliskiego lasu i wykończono.

Od współwięźniów w Szebni słyszałam, że przyjeżdżał tutaj Amon Goeth na wizytację. Z tego obozu wysłano mnie do obozu w Płaszowie. Tutaj kierownikiem był Amon Goeth. Na przywitanie nas zarządził on apel, na który zjawił się na koniu. Na jego rozkaz zrobiono z nami gimnastykę, w czasie której kazano nam wykonywać różne wariackie figury. Ograbiono nas ze wszystkich posiadanych przez nas tobołków i umieszczono w barakach. W czasie następnych apelów, gdy któryś z więźniów nie zachował należytej postawy, zarządził wymierzenie kary takiemu takiemu kary chłosty - bez względu na płeć. Słyszałam w obozie w Płaszowie od tych osób, które tutaj przybyły z Lublina i Majdanka, że Amon Goeth brał udział w likwidacji ghetta w Lublinie i Majdanku.

Z tego obozu zostałam oóźniej wysłana do obozu pracy na Lipowej do tzw. "Emalien-Waren-Fabrik" i tutaj przyjeżdżał też Amon Goeth na kontrolę.

W czasie mojego pobytu w obozie w Płaszowej przybył transport więźniów obozowych z Czech i zaraz po ich przybyciu wykończono ich na pobliskiej górze. W akcji tej brał udział Amon Goeth.

Gdy zbliżał się czas likwidacji obozu w Płaszowie, wtedy Amon Goeth w celu usunięcia śladów zbrodni nakazał odkopanie trupów i spalenie tychże. Ja byłam również zatrudniona przy tych czynnościach. Palenie zwłok odbywało się dniami i nocą przez kilka tygodni. Z Płaszowa zostałam wywieziona do Oświęcimia, a następnie do Bruenlitz. Do tego ostatniego obozu przyjechał był Goeth, lecz jako gość kierownika tego obozu i wtedy on wydał dyspozycje, aby kobiety, więzione w tym obozie, były zatrudnione przy ciężkich robotach, podczas gdy dotychczas zatrudniano kobiety przy lżejszych robotach.

W czasie mojego pobytu w obozie w Płaszowie dopuścił się Amon Goeth do rozstrzelania 3 ludzi, a mianowicie więźnia obozu, który pełnił funkcje tzw. "Lageraelteste", jego żonę, oraz trzecią osobę, która pełniła funkcję jako kapo. Wszyscy oni byli narodowości żydowskiej. Z jego nakazu zarządzono wówczas zbiórkę całego obozu i kazano przemaszerować obok zwłok rozstrzelanych osób.

Świadek : Sonia Reben wr.

Sędzia K. Burakowski wr.

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam.